

REJESTR DOTYCZY:

Nr. rejestracyjny

CZAYKOWSKI Bogdan

.....

z d.

s/c i

Dane personalne

z d.

poeta

ur. 1932 w Równem

krytyk literacki

kraj:

historyk

zm. 2007 w Vancouver

kraj: Kanada

pochowany

Źródła i bibliografia

THE SARMATIAN REVIEW

Vol. XXVIII, No. 3

September 2008

Lives Remembered



Bogdan Czaykowski (1932–2007) was a friend and coeditor of our journal. A survivor born in Poland and deported in 1940 by the Soviets to labor camps in the USSR, he came to London through Persia and India, then taught at the University of British Columbia. A gentle soul and a fine poet, he was a Polish patriot in the best sense of the word: living courageously while being kind to others.

Photo by Gabriela Kokolus.



„PRZEPEŁNIONY TĘSKNOTĄ” BOGDAN CZAYKOWSKI

Zmarł w Vancouver Bogdan Czaykowski – po długiej nowotworowej chorobie. Urodzony w 1932 roku w Równem, dzieckiem wywieziony do Kazachstanu, potem, gdy opuścił ZSRR z armią Andersa, przez Persję, Indie dostał się do Anglii. Przez wiele lat był profesorem uniwersytetu w Kanadzie, nad rzeciem Pacyfiku. Wcześniej był jednym z twórców, a w latach 1960–1962 redaktorem naczelnym londyńskich „Kontynentów”. Jako chłopiec zaprzyjaźnił się z Jurkiem Krzyszoniem, który w czasie wojny przeszedł podobny szlak. Przez wiele lat był przyjacielem Adama Czerniawskiego. Spotkałem Bogdana i obaście raz w życiu, w 1969 roku w Paryżu, rozmawialiśmy w jakiejś kawiarni. Starał się wtedy z Adamem, bym mógł odwiedzić Anglię, ale się nie udało, gdyż w porę nie dostałem brytyjskiej wizy. W tym roku nakładem polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie i Wydawnictwa Znak w Krakowie ukazał się obszerny tom poezji Czaykowskiego: *Ja i te ogromne szczęście. Wiersze wybrane z lat 1956–2006*, wybór, opracowanie, przedmowa i monografistki twórczości Czaykowskiego, Bożeny Szalasta-Rogowskiej. W roku 2006 publikowano (nakładem kanadyjskiego Funduszu... i rzeszowskiej „Frazy”) zbiór wywiadów z Czaykowskim i Czerniawskim – *Poezji, nostalgii, krytykach i kryteriach*.

Wcześniej wyszły w kraju w 1990 roku *Wiatr innej strony. Wiersze zebrane z lat 1953–1989* obszerny nowy tom poetycki *Okangańskie idy* (Wydawnictwo Dolnośląskie 1998). Wyór Szalasta-Rogowskiej jest bardzo udany, znalazły się w nim też wiersze z późniejszej *Okangańskich sadów* książki Czaykowskiego, tytułowanej *Superkontynentalny Toronto – Vancouver. Tryptyk* (2001) oraz 44 utwory pod tytułem *Z wierszy nowych*, nigdy wcześniej w zbiorach niedrukowane. *Z Superkontynentalnego...* przytaczam wiersz bez tytułu:

Na zaoranych polach stada mew.

*Samotna wrona muska lotem czuby nagich
drzew.*

*Jastrząb w siniznie dal wachluje i zastyga.
Szczerniałych słoneczników jeszcze kręcą się
tarcze*

*Za utraconym słońcem.
I już wieczór.*

*Głębokie masy czerni i przepastnych szarych
równin
Mają liliowe, pastelowe krańce.
Jezioro z wolna wchłania kilka płatków róż.
Horyzont złotorunny sennie rodzi srebro
I rteciowe chmury
Bez tęczy.*

To wiersz pejzażowy. Trudno powiedzieć, czy dałoby się to wszystko umieścić w jednym polu widzenia, przedstawić na jednym zdjęciu: zorane pola z mewami, nagie drzewa, szczerniałe słoneczniki, jezioro. Najważniejsze okazują się chmury nad horyzontem, ich kolory... Niebo z chmurami dominuje nad obrazem, jednocy. To zapadająca, a jeszcze niezapadła noc: *Głębokie masy czerni i przepastnych szarych*. Skojarzenia plastyczne sugerują tu dystans właściwy ekfrazom. Czasowniki wyrażają ruch dramatyczny, ale go spowalniają, przesuwają w głąb malowidła.

Czaykowski nie skrywał w swych wierszach konfliktów, jakby chciał podkreślić, że należy do pokolenia, które doświadczyło wojny, do formacji dramatycznej – jak to określił Trzebiński – a nie lirycznej. Lubili polemikę jako krytyk i publicysta. Ułożona przez niego *Antologia poezji polskiej na obczyźnie, 1939–1999* miała pokazać dramat, czy raczej w liczbie mnogiej: dramaty emigranckich postaw i wyborów. Zawierał w całej swej twórczości, a przede wszystkim w poezji, dramatyzm własnego życia i dramatyzm roczników trzydziestych, dzieci i podrostków z lat wojny, którzy znaleźli się w sytuacji emigrantów politycznych. Czaykowski był tym z „Kontynentów”, który nie wydawał w PRL – programowo. A jednocześnie z tych, którzy nie przyni-

wali tadu poezji postkamandryckiej, panują-

cej w polskim środowisku. Do swych wierszy wprowadzał terminy naukowe, filozoficzne, gry językowe (nie zawsze szczęśliwie). To była jego postawa. Szukał – jak to czynią poeci – wiersza, stylu, siebie. *W końcu nikt nie ma struktury poematu kompozycji muzycznej madonny Rafaela* – pisał w *Dzienniku po nocy*. Szukał analogii do swojej poezji raczej w wielotworzywowej rzeźbie (marmur, wiklina, papier *mâché*, glina, woda, powietrze). I stwierdzał, iż mimo tej różnorodności: *To też / nie jestem / ja*.

Wiersz Czaykowskiego wybrałem z jego tomu dla siebie. Martwe natury czy pejzaże można malować przez całe życie, począwszy od ćwiczeń wstępnych, przez lata terminowania, następnie twórczość dojrzając, coraz późniejszą, aż przychodzą utwory, w których znaczenie nie tylko rękę władającego techniką mistrza, ale i zasób jego życiowego doświadczenia, jakby podkład malarski, warunkujący płynące z płótna światło. W martwych naturach, w pejzażach nie mówi o swojej powadze, rozwadze, losie, szczęściu, gniewie, miłości, o zażdrości, pożądaniach, obsesjach, przewinach, nie padają takie słowa. Nie myśli się o swoim odróżniającym poetyckim idiolekcie, nie dochodzi swoich krzywd w życiu literackim, należnego miejsca na polskim Parnasie, który – a walczył o to Czaykowski – należy urządzić sprawiedliwiej. Nie napiera się w tych gatunkach, nie kłóci. Poeta mówi o zoranym polu z mewami, o szczerniałych słonecznikach, jeziorze. Tworzy krajobraz nie z myślą o wystawie-retrospektywie (choć i tam go można docenić), raczej przeznaczony jest on do zawieszenia w domu, by oderwawszy wzrok od książki, zeszytu, ekranu komputera – można było do niego powrócić. Tworząc taki pejzaż, dba się o jego tożsamość, a nie o własną. O jego czytelność, albo raczej – widzialność. Spotka się przezeń z widzem, czytelnikiem, odbiorcą, jakby głębiej – pod zgiełkiem swoich snów, słów, burzącej się pamięci.

Taki pejzaż nie spełnia naszych chłopięcych (dziecięcych) marzeń, ale jednak je, przetransformowane, zawiera: ów pierwszy zachwyt ujrzanym. W jednym z późnych wierszy poety czytamy słowa: *Póki masz ciało, jesteś przepelniony podziwem*. W *Dwóch portretach z autopsji* kreślił Czaykowski – co nie trudno rozpoznać – niepozabawioną satyrycznych rysów sylwetkę Czesława Miłosza, kończył ją celną formułą: *Rzeczywistości chciał realnej, pełnej / w świecie*

i zaświecie. Słysząc dziwnie mocno w tym po-

macie i w innych świadomościach, uwewnętrznianą. Zwłaszcza w *Słowach od dzwonów*.

Wspomniałem o monografii Bożeny Szalasta-Rogowskiej „*Urodzony z piołunów*”. O poezji Bogdana Czaykowskiego. Píše tam autorka o biografii pisarza, przekształcanie w biografię bohatera lirycznego. Mówi o poecie wychodzącym od konkretnego: szczegółu w świecie przedstawianym, oraz od konkretnego językowego. Konkret w obrazowaniu czerpany jest ze wspomnień, z całego życiorysu, z różnych kultur i krajobrazów, z którymi Bogdan Czaykowski się stykał, szczególnie w latach chłopięcych, gdy pamięć poetycka jest najbardziej chłonna, wyobraźnia najmocniej wyczulona. Konkret językowy zaś – to rzeczywistość polszczyzny słyszanej na tle innych języków, ich eufonii, ich systemów składniowych i semantycznych (stąd się wzięła w tytule debiutanckiego tomiku ta straszna zbitka spółgłosek – *Trzciny czcionek*). Było to trochę manifestacyjne, trochę przekorne zwrócenie uwagi: wybieram ja-poeta bez ziemi z tego to, co was razi, z owego dysonansu czynię wartość. (Odnosi się do tego koncepcja „antywaloru” głoszona przez Brzękowskiego i stosowana przezeń m.in. do poezji Czerniawskiego, ale zbyt to ogólna formuła, by wyjaśniała tę właśnie językową i duchową sytuację). A jednocześnie było jawne odciepienie się od postkamandryckiej poetyki panującej w „Wiadomościach”. Autorka wskazała, że związki z tradycjami polskiego wiersza miarowego, dawnego obrazowania, dawnej śpiewności, a przede wszystkim gatunków, jeśli są przez Czaykowskiego podejmowane, to w inny sposób, w odmiennej sytuacji. Szalasta-Rogowska udowodniła, że dwa nurty – „lingwistyczny” i tradycyjnie śpiewny, opisowy – współwystępują w całej poezji autora *Okangańskich sadów*, we wszystkich jego kolejnych tomach (oczywiście ewoluując), odpowiada temu wciąż obecne napięcie między podróżowaniem a zadowoleniem. Aż do ostatniego momentu. W utworze *Zamiast modlitwy* (*Z wierszy nowych*) napisał: *Mam trochę nadziei, jak płomyk, / co tli się na mrocznym wietrze. [...] znałem rośliny mięsożerne, owoce gorzkie i tonie burzliwe. / A jednak kochałem. / I ja i ty wiemy, że kto kocha, / nie pragnie rozstania. / Że musi zabrać żal ze sobą, / gdziekolwiek pójdzie. / I nawet w raju słodczy niewystowionych / będzie przepelniony tęsknotą.*

Śp. BOGDAN CZAYKOWSKI**10.II.1932 - 19.VIII.2007**

Bogdan Czaykowski urodził się w Równem, szkołę powszechną rozpoczął w 1938 roku w Brześciu nad Bugiem. Pierwsze miesiące wojny i okupacji sowieckiej spędził na Osadzie Krzechowickiej. W kwietniu 1940 r. wraz z rodziną został wywieziony w głąb ZSRR. Przebywał kolejno w obozie pracy w okolicach Wołogdy gdzie uczęszczał do rosyjskiej szkoły, w Kujbyszewie, w kolchozie koło Samarkandy, w Kermine i w Aszchabadzie. 24 grudnia 1940 jego ojciec został aresztowany i skazany na wiele lat

więzienia. Później tak opisał to wydarzenie w jednym ze swych wierszy:

*Kiedy przyszli w wigilię coś ja mogłem przeczuć?
Wypatrywanie jedno jak wszystkim zostało
na skraju wielkich lasów: czy wraca
syn, ojciec, gdzie pasterze, gdzie gwiazda, gdzie król?*

Ostatni raz widział się z ojcem 17 marca 1941, a w 1942r. w Kermine umarł jego brat Jerzy. To wydarzenie także odbiło się w jego późniejszej twórczości.

W ramach ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego, przyjechał z polskim sierocińcem przez Meszhed do Balachadi w Indiach, gdzie skończył polską szkołę powszechną. W tym Osiedlu Polskich Dzieci brał udział w licznych imprezach artystycznych, śpiewał polskie piosenki na przyjęciach u Jam Saheba, maharadży Jamnagaru, występował w głównej roli w inscenizacji Kordiana i zaczął pisać swoje pierwsze wiersze.

Bogdana poznałam w r.1946, gdy po zlikwidowaniu osiedla w Balachadi przyjechał do Valivade. Chodził do gimnazjum i prowadził gromadę zuchów. W Kręgu Wodzów nazywaliśmy go "Mały", bo był szczupłutki i jeden z najmłodszych, albo „Czupurny” z powodu jego zamięłowania do gorących, czasem wręcz gwałtownych dyskusji. Parę lat różnicy wieku i wyższa „szarża” (byłam już hufcową hufca zuchów) pozwalały mi „matkować” Małemu. Przynosił mi swoje wiersze do czytania i problemy do rozwiązywania, gdyż – jak wiele nastolatków – z własną mamą nie zawsze się dogadywał. Nadal występował w osiedlowym teatrze; zaczął też tłumaczyć na język polski *Gitajali - Pieśni ofiarne* Rabindranatha Tagore, za które ten indyjski poeta w 1912 roku dostał Nagrodę Nobla.

Pamiętam go z ostatniej kolonii zuchowej w Chandoli - było ciężko, bo skończyły się wszystkie subsydia finansowe, nie było żadnej płatnej pomocy, sami gotowaliśmy a wodę trzeba było wiadrami przynosić ze źródła po drugiej stronie rzeki. Chłopcy wodzowie Witek, Janusz i Bogdan, spali z zuchami w małym domku bez drzwi i okien, żeńska i trochę starsza komenda w namiocie obok kuchni. Bogdan zjawiał się tam czasami rano pół śpiący, żeby ze sznurka nad naszymi postanieniami ściągnąć czyjaś bluzkę, gdy mu zabrakło czystej koszuli. W drodze powrotnej do osiedla, w autobusie pełnym rozkrzyczanych zuchów spał siedząc na podłodze z głową na kolanach drużny komendantki.

W marcu 1948 roku Bogdan z matką przyjechali ostatnim transportem do Anglii. Tu kontynuował naukę w Gimnazjum i Liceum Polskim w Riddlesworth i w Bottisham, gdzie zdał angielską i polską maturę. Indie się skończyły, ale matkowanie podjęłam znowu, gdy spotkaliśmy się na uniwersytecie w Dublinie; ja na ostatnim roku filozofii, Bogdan na pierwszym roku historii.

Potem już kontakty były coraz rzadsze, Bogdan dalej studiował – najpierw we Francji, uzyskawszy stypendium Free Europe University, potem polonistykę w School of Slavonic and East European Studies na University of London. W r.1955 paryska *Kultura* wydrukowała jego wiersz, otwierając w ten sposób jego karierę poetycką. Redagował *Życie Akademickie*, był członkiem redakcji *Merkuriusza Polskiego*, występował w zespole *Pro Arte*, wiele pisał. W 1957r. ukazał się pierwszy tomik jego poezji *Trzciny czczonek*. W 1959 roku uzyskał stopień MA i rozpoczął pracę jako nauczyciel historii w angielskim gimnazjum.

Ożenił się z Jadwigą Anną Januszajtis i wkrótce potem wyjechali do Vancouver. W Kanadzie Bogdan został wykładowcą języka i literatury wschodnioeuropejskiej na University of British Columbia. Píše i drukuje poezję i inne teksty literackie lub dotyczące najnowszej historii. Oprócz tego tłumaczy, a także wygłasza liczne wykłady. W 1964 roku w Genewie otrzymuje nagrodę Kościelskich; wydaje swój kolejny tomik wierszy *Spór o granicę*. W tym czasie awansuje otrzymując tytuł Assistant Professor w 1965 roku i profesora nadzwyczajnego w 1968.

W 1971 roku wydaje piąty tom wierszy *Point-no-Point*, a w 1990 ukazuje się antologia jego wierszy *Wiatr z innej strony*. W 1997 roku przechodzi na emeryturę. Wydaje jeszcze kilka tomików wierszy. Ostatni, *Tryptyk poetycki* wydany w r.2007 (wydanie bibliofilskie, jedynie pięćdziesiąt egzemplarzy) był niejako jego testamentem artystycznym. Zmarł w Vancouver 19 sierpnia 2007.

D.Pniewska

Bogdan CZAYKOWSKI (1932-2007)

poeta, krytyk, eseista i tłumacz

Urodził się w Równem. Dzieciństwo spędził na Wołyniu i Polesiu. W 1940 roku został wywieziony wraz z rodzicami do Rosji. W 1942 roku przeszedł wraz z matką do Iranu, a w latach 1942-1946 przebywał w obozie-sierocińcu w Indiach. Do Anglii przybył w 1948 roku. Uczęszczał do Gimnazjum i Liceum Polskiego im. Mikołaja Kopernika w Bottisham, gdzie zdał polską i angielską maturę. Następnie studiował historię nowożytną w University College w Dublinie, a od 1955 roku polonistykę w London School of Slavonic and East European Studies. Należał do zespołu „Pro-Arte” w latach 1955-1956. Od 1955 roku aktywnie uczestniczył w życiu literackim Polskich Studentów na Emigracji. Redagował „Życie Akademickie”, należał do redakcji „Merkuriusza Polskiego”, „Kontynentów – Nowego Merkuriusza”, a od połowy 1962 roku był Redaktorem Naczelnym „Kontynentów”. W 1962 roku przeniósł się do Kanady, gdzie został wykładowcą i kierownikiem Katedry Polonistyki na Uniwersytecie British Columbia w Vancouver. Był Laureatem Nagrody Młodych im. S. Strońskiego (1959); Kościelskich (1964) i M. Wierzyńskiego (1969). Był płodnym tłumaczem z języka angielskiego. Drukował w wielu pismach polskich i zagranicznych, jego utwory znajdziemy w wielu ważniejszych antologiach i zbiorach. W 2002 roku opracował „Antologię Poezji Polskiej na Obczyźnie 1939-1999” (Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Czytelnik, 2002). Jego twórczość obejmuje m.in.: „Trzciny Czcione” (poezje), Londyn 1967; „Reductio ad Absurdum i Przewyciężenie” (Dialektyka wiersza) (poezje), Londyn 1958. Wspólnie z Bolesławem Sulikiem: „Polacy w Wielkiej Brytanii”, Paryż 1961; „Polski Ośrodek Naukowy” (Polish Research Centre 1940-1960), Londyn 1961; „Sura” (poezje, Londyn 1961; „Spór z granicami” (poezje), Paryż 1964; „Point-no-Point (1953-1970), Paryż 1971. W 2007 roku ukazały się dwie jego książki poetyckie,

BOGDAN CZAYKOWSKI (1932 – 2007)

Poeta, krytyk, eseista i tłumacz. Urodził się 10 lutego 1932 w Równem. Dzieciństwo spędził na Wołyniu i Polesiu. W 1938 rozpoczął naukę w Brześciu. W 1940 roku został wywieziony wraz z rodzicami do Rosji. W 1942 dostał się wraz z matką do Persji (Iranu), a w latach 1942 – 1946 przebywał w sierocińcu w Indiach. Do Anglii przybył w 1948. Uczęszczał do Gimnazjum i Liceum Polskiego w Botisham, gdzie zdał polską i angielską maturę. Następnie studiował historię nowożytną w University College w Dublinie, a od 1955 polonistykę w London School of Slavonic and East European Studies. Od tego roku aktywnie uczestniczył w życiu literackim polskich studentów na emigracji. Należał do zespołu „Pro Arte”, redagował „Życie Akademickie”, należał do redakcji „Merkuriusza Polskiego”, „Kontynentów Nowego Merkuriusza”, a od połowy 1962 r. był redaktorem naczelnym „Kontynentów”. Działal w Zarządzie Głównym Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich na Uchodźstwie.

W 1962 r. przeniósł się do Kanady gdzie został wykładowcą i kierownikiem katedry polonistyki na Uniwersytecie British Columbia w Vancouver.

Był laureatem Nagrody Młodych im. Stanisława Strońskiego w 1959, Kościelskich w 1964 oraz poetyckiego lauru im. Wierzyńskiego w 1969.

Był płodnym i wysoko cenionym tłumaczem z języka angielskiego. Drukował w wielu pismach polskich i zagranicznych, jego utwory znajdziemy w wielu ważniejszych antologiach i zbiorach („Antologia poezji polskiej na obczyźnie 1939 – 1999”, Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Czytelnik, 2002; „Polacy w Wielkiej Brytanii”, Paryż 1961). Jego twórczość poetycka obejmuje m. in.: *Trzciny czcione*, OPiM, Londyn 1957, *Reductio ad absurdum i przewyciężenie*, Londyn 1958; *Spór z granicami*, Paryż 1964; *Jakieś ogromne szczęście*, Kraków 2007; Zmarł 16 sierpnia 2007 roku w Vancouver.

w tym „Jakieś ogromne szczęście” (Wydawnictwo Znak, Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Kraków).

Dokonał wielu doskonałych przekładów, niektóre z A. Buszą i A. Czerniawskim.